

MARIA SOLARSKA

UNIwersytet im. Adama Mickiewicza

Kobiety w sferze publicznej/ politycznej – wyzwania historiograficzne

Historia kobiet jako nurt historiograficzny stanowi wyzwanie dla dyskursu historycznego, skłaniając do zastanowienia nad światem opisywanym przez badaczki/badaczy i relacjami władzy, w jakie ten opis jest uwikłany. Zakwestionowanie hierarchii ważności spraw wartych zapisania, ocalenia od zapomnienia i tworzących budulec tożsamości wspólnoty i jednostki okazuje się być stawką wspomnianej refleksji. Inspiracją niniejszego tekstu są refleksje Joan Scott dotyczące badania historii, wynikającej z różnicy płci, czyli historii feministycznej oraz jej prace dotyczące francuskiego feminizmu¹. Nie mniej ważna jest również praca Michelle

¹ Por. J.W. Scott, *Gender: A Useful Category of Historical Analysis*, „The American Historical Review” 91, nr 5, grudzień 1986, s. 1053–1075 (tłum. pol.: *Gender jako przydatna kategoria analizy historycznej*, tłum. A. Czarnacka, Biblioteka Online Think Tanku Feministycznego, 2009, <http://www.ekologiasztuka.pl/pdf/f0064scott.pdf>); *eadem*, *La citoyenne paradoxale. Les féministes françaises et les droits de l'homme*, Paris 1998 [oryg. *Only paradoxes to offer*, Harvard 1996]; *eadem*, *Parité! L'universel et la différence des sexes*, Paris 2005 [oryg. *Parité! Sexual Equality and the Crisis of French Universalism*, Chicago 2005].

Perrot pt. *Femmes publiques*², będąca wywiadem z Jeanem Lebrun poświęconym refleksji nad historyczną sytuacją kobiet wobec zbliżającego się nowego, XXI wieku. Perrot przedstawia na jej początku opozycję wyrażen: „homme public” (dosł.: człowiek/mężczyzna publiczny; pol.: osoba publiczna) i „femme publique” (kobieta publiczna). W języku polskim ta opozycja nie jest tak wyraźna, z uwagi na oddzielne słowa oznaczające człowieka i mężczyznę. Pierwsze jest nobilitujące, oznacza bowiem kogoś ważnego, kto uczestniczy, mniej lub bardziej bezpośrednio, w sprawowaniu władzy; natomiast „kobieta publiczna” nie ma w sobie nic nobilitującego, wręcz przeciwnie, to określenie degradujące, często odnoszące się wprost do prostytutek. W istocie wskazuje ono jasno, że znalezienie się kobiet w przestrzeni publicznej, nierzadko synonimicznej z polityczną, jest przekroczeniem porządku, nadużyciem, pozostawaniem nie na swoim miejscu.

Jednocześnie jednak, jeśli przyjąć, że prostytutki to te kobiety, które wymagają zapłaty za czynności, które w patriarchalnym porządku społecznym postrzegane są jako „należące się” mężczyźnie za darmo, to być może odium związane z określeniem „kobieta publiczna” jest w gruncie rzeczy wyrazem „potępienia” i niezgody na wykonywanie nieodpłatnej pracy, rodzajem buntu wobec wyzysku? Nie otwierając debaty o prostytutce, sygnalizuję tylko, że owo skojarzenie prostytutki i obecności kobiet „na ulicy”, a nie w domu, chyba dość dobrze pokazuje splot problemów związanych z ich społeczną sytuacją, jej opisem i kontestacją, które są przedmiotem także badania historycznego.

Określenie „kobiety publiczne” oznacza zatem zasadniczo kłopoty terminologiczne oraz odsyła do seksualności, pokazując jeszcze raz, że to kobiety w sposób szczególny mają płęć, są płcią. Natomiast mężczyźni są po prostu ludźmi zajmującymi się ważnymi publicznymi sprawami, tworzącymi historię, ujawniając

² M. Perrot, *Femmes publiques*, Paris 1997.

pliciowość swoją ewentualnie w sferze prywatnej (czyli kontaktów z kobietami). Można zaryzykować stwierdzenie, że historia „kobiet publicznych” skupia, jak w soczewce, problemy historii kobiet w ogóle. Chciałabym naszkicować kilka wątków związanych z tą sytuacją. Pierwszy odnosi się do opisu określonego porządku społecznego i roli historii w jego utrwalaniu albo osłabianiu; drugi dotyczy relacji pomiędzy budowaniem opisu rzeczywistości historycznej a stwierdzaniem odmiennego od niego stanu rzeczy w ramach badanej rzeczywistości; trzeci z kolei koncentruje się na refleksji nad relacjami władzy zarządzającymi dyskursem historycznym (także w jego zinstytucjonalizowanym wydaniu). W swej społecznej funkcji tworzenia i umacniania tożsamości zbiorowej dyskurs historyczny nadaje wyraz określonemu porządkowi społecznemu (kulturze, w ramach której jest tworzony) i projektuje jego trwanie lub korektę w przyszłości. Porządek ten stanowi kontekst, odniesienie dla narracji historycznej, jak też element jej tworzenia w postaci wiedzy pozaźródłowej, odnajdywany w warstwie teoretyczno-ideologicznej narracji historycznej według terminologii Jerzego Topolskiego³. Jest aspektem „wizji świata i człowieka”, reprezentowanej przez historyka i wpisywanej przezeń w narrację.

Standardowy – patriarchalny – obraz historiograficzny zbudowany jest wokół tożsamości zbiorowej męskiej, wokół spraw ją wzmacniających i konstruujących⁴. Ulubione pole historii – polityka – jest światem mężczyzn. Zaświadcza o tym sama historia, która opowiada o dzielnych/okrutnych/słabych władcach (władczynie występują jako wyjątek potwierdzający regułę i przez swą szczególność wzmacniający model męskiej władzy). Kobiet nie ma w historii, ponieważ nie zajmowały się sprawami dla historii

³ Por. J. Topolski, *Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej*, Warszawa 1996.

⁴ Por. B. Smith, *Gender, Objectivity and the Rise of Scientific History*, [w:] *Objectivity and Its Other*, red. W. Natter, T.R. Schatzki, J.P. Jones, New York 1995, s. 51–66.

istotnymi – nie mamy tu zatem, można powiedzieć, wykluczenia, ponieważ jest oczywistość niepisania o nich⁵. Dzieje się tu jednak coś jeszcze, ponieważ historia jako opowieść o minionej rzeczywistości (przeszłości) uprawomocnia terażniejszość, wskazując na jej trwałość wynikającą jakoby z przeszłości⁶.

Brak kobiet w historii oznacza zatem ich brak przeszłości – nie było ich w przeszłości, o której opowiada historia, a dzieje się tak, jak można domniemywać, ponieważ:

a) historia opowiada o przeszłości ludzkiej, a kobiety nie są ludźmi⁷, ponieważ nie tworzą ściśle wyodrębnionej grupy społecznej;

b) historia opowiada o przeszłości jako zmienności stanów społecznych, a kobiety i ich działalność nie mieszczą się w tej sferze. Życie kobiet jest ahistoryczne, rozwija się zgodnie z „naturą”, a nie kulturą, która interesuje historię;

c) ponieważ historia opowiada o minionych, istotnych działaniach ludzi, które wpływały na przemiany społeczeństw przez nich tworzonych, a kobiety nie mają przeszłości o tyle, o ile nie mogą wpływać na zmianę sytuacji społecznej, jako naturalny kontekst tejże, to mogą co najwyżej być opisywane jako element w nim marginalny (tak samo jak zamulanie zatok, wysychanie rzek, etc.).

Kobiety nie mają zatem przeszłości, ponieważ ich tam nie było – tzn. nie było ich jako tworców społecznych, a nie naturalnych. Nie mając ludzkiej przeszłości, nie mają też, oczywiście, historii. Nie mając historii, nie mają możliwości zmiany swej sytuacji terażniejszej. A jednak w latach 70. XX w. w świecie kultury zachodnioeuropejskiej pojawia się historiografia dotycząca kobiet i przez nie pisana. Dzieje się tak, zarówno w wyniku przemian

⁵ Por. M. Perrot, *Les femmes ou les silences de l'Histoire*, Paris 1998.

⁶ W modelu ewolucjonistyczno-teleologicznym ukazującym konieczność przemian, które doprowadziły do obecnego stanu, lub w ahistorycznym pokazywaniu, że „od wieków tak było”.

⁷ Przesądzenie to prowadzi także do konsekwencji w postaci tego, że nie podlegają zatem prawom człowieka.

w łonie samej historiografii – wskutek poszerzenia jej pola problemowego o obszary rzeczywistości dotąd przez nią zaniebdywane lub postrzegane jako nieistotne. Sytuacja również zmienia się w związku z „wyjściem kobiet na ulicę” i domaganiem się przez nie zmiany ich dotychczasowej sytuacji, zdefiniowanej jako niekorzystna, nierówna, niesprawiedliwa⁸. W „rok zerowy emancypacji kobiet” (1970), ogłoszony na łamach *Partisan*⁹ wchodzi jednak, nie znając swej przeszłości ani swej historii i, aby emancypacja mogła się dokonać w historycznej kulturze europejskiej, muszą odzyskać przeszłość i historię¹⁰. Ale jaką przeszłość i jaką historię? Czy historia, będąca narzędziem utrzymywania patriarchalnego porządku społecznego, może być orężem w walce z męską dominacją? Jak sprawić, aby dla kobiet stała się instrumentem zmiany dotychczasowego porządku?

Historyczne badanie relacji płci pokazuje obecność kobiet we wszelkich wymiarach rzeczywistości społecznej¹¹. Jednak opowieść historiograficzna, która ma „strzec panującego porządku”, musi tak opisać tę obecność, aby nie został on naruszony. Czyli tak, aby kobiety nadal nie znajdowały historycznej legitymizacji dla domagania się równości, a zamiast niej opiewały „mniejszą nierówność”¹². Co więcej, poprzez założenie istnienia naturalnej

⁸ M. Perrot, *Mon histoire des femmes*, Paris 2006 [tłum. pol.: *Moja historia kobiet*, PAX, Warszawa 2009].

⁹ «*Libération des femmes: année zero*», „*Partisans*”, 1970, nr 54–55, lipiec–październik.

¹⁰ Por. F. Picq, *Libération des femmes. Les années-mouvement*, Paris 1993, s. 24 i 28.

¹¹ Co wydaje się zresztą mało zaskakujące, jeśli przyjmujemy, że społeczeństwo składa się z ludzi, a ci bywają kobietami lub mężczyznami.

¹² Wyrażenie: „mniejsza nierówność” brzmi nieco sprzecznie, bowiem wydawać by się mogło, że równość i jej przeciwieństwo – nierówność – nie są stopniowalne; a jednak można spotkać sformułowania przeczące temu, np.: „Faktyczna obecność, czasem nawet niechciana, płci żeńskiej [?] w przestrzeni publicznej – i to nie tylko w charakterze ubranych na biało dziewic, stanowiących bardziej symbol-ozdobę ceremonii niż jej prawdziwe uczestniczki – była później argumentem dla wszystkich tych, którzy walczyli o **większą lub mniejszą równość płci**. [podkr. – M.S.]”; T. Wysobłocki, *Obywatelki. Kobiety w przestrzeni publicznej we Francji przełomu wieków XVIII i XIX*, Kraków 2014, s. 215.

i uniwersalnej różnicy płci¹³ możliwe jest także niesienie przesłania o niemożliwości równości między kobietami i mężczyznami oraz ogłoszenie jej postulowania jako ideologicznej manipulacji, sprzecznej z obiektywnym stanem rzeczy. Innymi słowy, historia kobiet może być historiograficzną opowieścią wzmacniającą istniejący porządek społeczny, oparty na uprzywilejowaniu pozycji mężczyzn wobec kobiet. Na szczęście może, ale nie musi. W sukces przychodzi jej bowiem rozumienie historii jako opowieści krytycznej wobec panującego układu sił, jako opowieści podważającej jego zasadność, także jako opowieści mówiącej, że zmiana jest możliwa, ponieważ (historyczna) zmienność jest konstytutywną cechą ludzkiego świata¹⁴.

Historię kobiet proponuję pojmować zatem jako badanie historycznych relacji między płciami. Za Joan Scott przyjmuję, że oznacza to pojmowanie tych relacji jako relacji władzy, konstytutywnych dla określonego porządku społecznego. W takim ujęciu chodzi więc o badanie tego, jak określana była różnica płci, a nie badanie sytuacji kobiet, jako różnicy – ich specyfiki, odmienności od mężczyzn wyznaczających model i normę. Przyjęcie, że historia kobiet to historia o relacjach władzy, skłania również do szerszego pojmowania sfery polityczności, widząc jej aspekty także tam, gdzie zwykle dopatrujemy się sfery prywatnej. Problem obecności i aktywności kobiet w sferze publicznej/politycznej, wobec ich tradycyjnego przypisania do sfery prywatnej, jest przykładem trudności, z jakimi historyczki i historycy oraz reflektujący nad ich twórczością muszą się zmierzyć. Z jednej strony mamy bowiem tożsamość grupy (kobiet) i jednostki do niej należącej, określoną przez działania podejmowane w ramach świata prywatnego, którą

¹³ Czyli również istnienia kobiet i mężczyzn, o których kobiecości i męskości przesądza natura.

¹⁴ To tradycja myślenia o historii, umownie nazywana tu przeze mnie foucaultowską, z której chętnie czerpie Scott; por. m.in. M. Foucault, *Trzeba bronić społeczeństwa. Wykłady w Collège de France*, 1976, Warszawa 1998 [oryg. «Il faut défendre la société». Cours au Collège de France, 1976, Paris 1997].

trzeba pogodzić z aktywnością w świecie publicznym/politycznym – z definicji jej obcym. Z drugiej strony, zastany porządek podziału na sferę prywatną i publiczną oraz hierarchia ważności spraw związanych z nimi zostaje poddana tu gruntownemu przemodelowaniu.

W historiografii można jednak zaobserwować utrzymywanie się pojmowania polityczności i publiczności jako domen mężczyzn, w których kobiety są szczegółowościami utwierdzającymi standardowość. Jak wyjaśnić to, że historia polityczna – nadal najczęściej postrzegana jako esencja historii, czyli „poważna historia” – wypełniana jest w sposób oczywisty przez mężczyzn, a historia anegdotyczna – ciekawa, przyciągająca uwagę, ale jednak nie „poważna” – chętniej prezentuje postacie kobiece (najlepiej jeszcze w kontekście nieco skandalicznym)? Dlaczego obecność kobiet w sferze publicznej i podejmowane przez nie działania polityczne opisywane są jako drugorzędne, uzupełniające wobec tych, podejmowanych przez mężczyzn?

Czy przypisywanie w historiografii kobiet do sfery prywatnej – niepolitycznej – i wykluczanie ich z politycznej jest utrwalaniem opisu rzeczywistości społecznej, w którym wykluczenie to jest postulowane? Kiedy konstruujemy narracje o określonej rzeczywistości politycznej na podstawie źródeł, w których jednym z (nie zawsze uświadamianych) celów autorów jest postulowanie wyeliminowania udziału kobiet w życiu politycznym, czy nie nazbyt łatwo przyjmujemy opis tego za rzeczywistość? Opis ten jest wszak weryfikowany przez badania i dokumenty ukazujące obecność i aktywność kobiet na forum publicznym oraz ich opór wobec pozbawiania ich wpływu na reguły zarządzające daną wspólnotą. Mamy zatem z jednej strony opisy rzeczywistości historycznej – także w jej politycznym wymiarze – w której kobiety działają, a z drugiej strony opis ten jest wkładany w ramy przekonania, że są one przypisane do sfery prywatnej.

Działalność publiczna kobiet jest w ten sposób opisywana jako realizująca „kobiece cechy”, natomiast ich działalność polityczna

jest taką wówczas, kiedy dotyczy ich samych – ruchów emancypacyjnych, feministycznych. W ten sposób kobiety „upolityczniają się” w historiografii w XIX w., kiedy domagają się udziału w reprezentacji politycznej. Można sądzić, że w ten właśnie sposób uzgadnia się rzeczywistość historyczną – obecność i aktywność kobiet w sferze publicznej/politycznej – z ideologicznymi przeświadczeniami dotyczącymi ich miejsca w świecie, roli w społeczeństwie – przypisania ich do sfery prywatnej i wyłączenia z polityczności jako podmiotów. Działanie takie jest skuteczne jako instrument władzy umacniającej swój porządek, ale jest niebezpieczne dla historii jako nauki. Oto bowiem zamiast przedstawiać, lub co najmniej próbować przedstawić, prawdziwy obraz rzeczywistości minionej¹⁵, dostosowuje się go do uprzednio przyjętych takich założeń, jak owa rzeczywistość powinna wyglądać.

Należy jednak pamiętać, że pojawienie się historii kobiet jako nurtu historiograficznego pozostaje w ścisłej relacji ze społecznym (i intelektualnym) protestem kobiet wobec ich sytuacji rozpoznanej jako niesprawiedliwa. Jest ona za taką uważana, ponieważ wynika z nierówności w kulturze, w której równość, obok wolności i solidarności, jest wartością fundamentalną, jest naturalnym prawem każdej jednostki. Domaganie się równych praw, równych szans realizacji indywidualnych strategii życiowych, równego traktowania, było (i jest) zatem wezwaniem do realizacji wartości, które wspólnota kulturowa uznaje za konstytutywne dla swojej tożsamości zbiorowej.

W momencie wyrażania tego roszczenia kobiety były grupą, która musiała stworzyć swoją podmiotowość, dokonać opisu świata społecznego ze swojego punktu widzenia. Dodatkową okolicznością w tym procesie było również rozpoznanie, że dotąd były opisywane przez grupę opozycyjną (mężczyzn). Dlatego też u swych

¹⁵ Przez „prawdziwy obraz rzeczywistości minionej” rozumiem tu stan tejże rzeczywistości, który udaje się określić dzięki rzetelnie stosowanym narzędziom warsztatu badawczego historyka.

początków historia kobiet była w dużym stopniu przede wszystkim odszukaniem kobiet w historii (historią kobiet w węższym sensie), skonstruowaniem ich jako grupy i jako jednostek, których miejsce w porządku społecznym określała przynależność do grupy wyznaczonej przez płeć¹⁶. W ten sposób m.in. dokonała się zmiana obrazu historiograficznego, w którym dzieje przestały być opowieścią mającą za bohaterów wyłącznie mężczyzn, z kilkoma akcentami kobiecymi w roli „kwiatka” lub wyjątku potwierdzającego regułę. Badania te skłaniały również do refleksji nad sposobem opisywania kobiet i ich sytuacji – czy są one wyłącznie ofiarami dominacji? Czy wpisywanie ich w stereotypowe role utwierdza przekonania o ich „naturalności”, odwieczności, a zatem jest przeciwstawne w stosunku do projektu emancypacyjnego? Jednocześnie okazało się, że wpisanie kobiet w historię zmusza badaczki i badaczy do przemyślenia dyskursu historycznego dotąd skrojonego na miarę mężczyzn, a nie społeczeństwa.

Dodatkowo, rozpatrując powyższe kwestie w odniesieniu do dyskursu historycznego, trzeba uwzględnić również kontekst kulturowego zobowiązania do tego, aby opis tworzony w jego ramach był prawdziwy. Polityczna aktywność kobiet, odnajdywana w materiale źródłowym (empirii) zderza się bowiem z normatywnymi przesądzeniami o tym, jakie są sfery działalności kobiet i mężczyzn. Zobowiązanie dyscypliny historycznej do przedstawienia prawdziwej rzeczywistości minionej (weryfikowalnej źródłowo) winno zatem oddziaływać na zastane przesądzenia o niej w ten sposób, że opis tego, jaki świat jest/był, zostaje skonfrontowany z obrazami postulującymi taki lub inny jego kształt.

Pierwsze tropy dotyczące kwestii tego, czy sfera działalności standardowo, w punkcie wyjścia, uznawanej za kobiecą, leży w dziedzinie zainteresowania historii skupionej na zmianie, czy też raczej antropologii – zainteresowanej działaniami rutynowymi,

¹⁶ M. Solarzka, M. Bugajewski, *Współczesna francuska historia kobiet. Dokonania – perspektywy – krytyka*, Bydgoszcz 2009.

powtarzalnymi – oraz przekonania o braku podstawy źródłowej, nieodzownej dla pracy historyczki/historyka, zostały dość szybko rozwiane. Wątpliwości dotyczące domniemanego braku źródeł rozproszył m.in. powrót do klasycznego rozstrzygnięcia, dotyczącego zasadniczej roli kwestionariusza pytań w pracy ze źródłami¹⁷ oraz skierował uwagę na mniej wykorzystywane dotąd materiały. Poszerzenie pola badania historycznego poza wąsko rozumianą sferę polityki, wniesione przez kolejne „odnowy historii”, rozwiewało kwestię, czy codzienność, w której upatrywano przede wszystkim szereg działań kobiet, mieści się w obszarze zainteresowania historiografii. Skoro historia zajmuje się ważnymi wydarzeniami – publicznymi/politycznymi – ponieważ konstruują one tożsamości zbiorowe, społeczne i skoro można pisać historię kobiet – a kobiety mieszczą się w polu historii – to rozumienie „ważnych wydarzeń” i samej sfery publicznej/politycznej powinno ulec przekształceniu, powinny przestać one być postrzegane jako domeny mężczyzn i męskości.

Pojawienie się kobiet jako przedmiotu i podmiotu badań historycznych (czy szerzej – humanistycznych) wyniknęło z chęci uczynienia ich widocznymi i obecnymi w historii aspirującej do bycia opowieścią prawdziwą o minionej rzeczywistości społecznej. Wykluczenie z jej obrazu połowy społeczeństwa jawiło się jako postępowanie niezgodne ze stanem faktycznym społeczeństwa jako całości składającej się z osób dwojga płci. Podważało zatem prawdziwość tegoż obrazu, jak też było niesprawiedliwe w tym sensie, że zmuszało do zapytania o powody tego wykluczenia. To ostatnie było pytaniem dotyczącym relacji władz zarządzających dyskursem historycznym; pytaniem o to, jaka racjonalizacja stoi za tworzeniem opowieści, w której wydarzenia uważane za godne utrwalenia – a zatem ważne dla wspólnoty skupianej wokół historii – były nieodmiennie dziełem mężczyzn i jednocze-

¹⁷ To nie źródła „mówią same z siebie”, ale odpowiadają one tylko na postawione im pytania; zwracał na to uwagę m.in. M. Bloch.

śnie dlatego uważane były za ważne, że byli oni ich sprawcami. Jeżeli opowieść historyczna ma być opowieścią prawdziwą, odsyłającą w jakiś sposób do rzeczywistości, zatem opisem prawdziwym tejże rzeczywistości¹⁸, to stwierdzenie określonego stanu rzeczywistości, odmiennego od dotychczasowego jego opisu, powinno weryfikować tenże opis. Jeżeli tak się nie dzieje, tzn. opis jest utrzymywany pomimo negatywnej weryfikacji przez rzeczywistość, której dotyczy, to zasadne jest przekonanie, że opis ten jest ideologiczny, postulatyczny w stosunku do rzeczywistości, a nie ją opisujący.

Historia w swej istocie jest wpisana w relacje władzy i polityczność. Historia kobiet zatem też jest z natury rzeczą polityczną – jest głosem opowiadającym się wobec relacji władzy. Badaczka musi rozstrzygnąć, którą stronniczość wybiera. Potoczny obraz „historii po prostu” i historii kobiet, historii feministycznej = ideologicznej, jest wyrazem relacji władzy i określonej ideologii. Jest też odwrotny od stanu rzeczywistego. „Historia po prostu” to w gruncie rzeczy historia patriarchalna, która jest tak samo ideologiczna jak feministyczna, lecz maskowana jest pozorną niepolitycznością, oczywistością. Historia feministyczna (stronnicza, ideologiczna) demaskuje ideologiczność „historii po prostu”. Badania historyczne dotyczące kobiet, ukazujące ich obecność i aktywność w przeszłości, weryfikują historię feministyczną i wskazują na „nieprawdziwość”¹⁹ historii patriarchalnej. Zmuszają

¹⁸ Zachowanie kategorii prawdy i odniesienia do rzeczywistości jest niezbędne dla utrzymania statusu nauki i jej roli w kulturze. Choć zarówno kwestia prawdy, jak rzeczywistości jako odniesienia stanowią współcześnie dość złożone sploty problemowe, to rezygnacja z nich przy tworzeniu historiografii oznacza istotne konsekwencje dla jej znaczenia dla kultury i społeczeństwa.

¹⁹ Ujmuję nieprawdziwość w cudzysłów dla zasygnalizowania, że nie chodzi tu o powiedzenie: cała historia przed pojawieniem się historii kobiet jest fałszywa; historiografia poszczególnych epok rozwija się w ramach swojej prawdziwości, racjonalności wyznaczającej ramy tego, co prawdziwe w określonym czasie. Jednocześnie jednak, wraz z rozwojem historiografii, dawne prawdziwości często nie są już nimi później. „Nieprawdziwość” oznacza tu zatem niemieszanie się w ramach współczesnej prawdziwości.

zatem do poszukania narzędzi opisu, które nie będą dopasowywać rzeczywistości do wcześniej przyjętych założeń. Powinny one spróbować oddać złożoność konstytutywnych dla naszej kultury, społecznych relacji między kobietami i mężczyznami. Nie będą one też kazały nam rezygnować z domagania się równości jako realizacji wartości fundamentalnej naszej kultury, osładzając nam to opowieścią o mniejszej nierówności. Dzięki nim, zamiast szukać kobiet w „kobięcych aktywnościach” i wpisywać je w „naturę kobiecą”, można będzie postawić pytanie, co sprawiało, że były one „kobiece” i dlaczego, choć często niezbędne, są postrzegane jako drugorzędne, mniej znaczące? Jaka racjonalność, jaka polityczność decyduje o tym, że łączniczki są mniej ważne od człowieka z karabinem? Dlaczego one „nie robiły nic ważnego”²⁰ – czy dlatego, że historia i nasza kultura gloryfikują przemoc i zabijanie, a nie równość, wolność i solidarność?

Problem obecności i aktywności kobiet w sferze publicznej/politycznej wobec ich tradycyjnego przypisania do sfery prywatnej jest przykładem trudności, z jakimi historyczki i historycy oraz nad ich twórczością reflektujący muszą się zmierzyć. Z jednej strony tożsamość grupy (kobiet) i jednostki do niej należącej, która jest określona przez działania podejmowane w ramach świata prywatnego, pogodzić trzeba z aktywnością w świecie z definicji jej obcym; z drugiej strony zastany porządek podziału na sferę prywatną i publiczną oraz hierarchia ważności spraw z nimi związanych zostaje poddana tu gruntownemu przemodelowaniu.

Dodatkowo, rozpatrując powyższe kwestie w odniesieniu do dyskursu historycznego, trzeba uwzględnić również kontekst kulturowego zobowiązania do tego, aby opis tworzony w jego ramach był prawdziwy. Polityczna aktywność kobiet odnajdywana w materiale źródłowym (empirii) zderza się z normatywnymi przesądze-

²⁰ Por. M.-F. Brive, *Les résistantes et la Résistance*, „Clio. Histoire, femmes et sociétés”, 1995, nr 1, s. 57–66.

niami o tym, jakie są sfery działalności kobiet i mężczyzn. Zobowiązanie dyscypliny historycznej do przedstawienia prawdziwej rzeczywistości minionej (weryfikowalnej źródłowo) winno zatem oddziaływać na zastane przesądzenia o niej w ten sposób, że opis tego, jaki świat jest/był, zostaje skonfrontowany z obrazami postulującymi taki lub inny jego kształt historiograficzny.